

Historia pewnej podróży

Nieopodal Zatoki Gdańskiej, nad Wisłą, niedaleko morza Bałtyk mieszkał stary żeglarz. Choć miał już siwe włosy, wciąż czuł w sercu olbrzymią żądzę przygód. Dość miał nudnego i nużącego życia. Nie wahał się. Chociaż to skomplikowane, zbudował żaglówkę. Była nie największa, ale wystarczająco duża, by okrążyć nią Ziemię wzdłuż równika.

Któregoś dnia nasz marynarz postanowił spełnić swoje marzenie. Słońce właśnie chowało się za horyzont. Wiał rześki wietrzyk. Po kolacji żeglarz wziął plecak, zamknął niewielki domek na kłódkę i ruszył nad rzekę. Nagle rozległ się grzmot i na niebie pojawiły się chmury. To nie popsło mu humoru. Nie raz i nie dwa przeżywał burzę. Ktoś inny czmychnąłby przerażony, ale nie on. Nie był może bohaterem, ale na pewno nie okazał się tchórzem. Wichura to nie błahostka, ale i nie huragan. Trzeba pokonywać przeszkody, jeśli chce się spełniać pragnienia. Nie wolno odkładać marzeń na półkę. Jeśli chcesz wyruszyć w drogę, zawsze musisz zrobić pierwszy krok. To najważniejsze. A więc naprzód – pomyślał marynarz i żwawo rozwinął żagle na swojej łódce. A ty? W jaką podróż chcesz wyruszyć?